

# Watykan – Palestyna: akt desperackiej dyplomacji

✘ Abraham H. Miller

**Oficjalne uznanie państwa palestyńskiego może świadczyć o tym, że stolica apostolska pragnie stosować się do nauki Jezusa, mówiącej żeby Bogu oddać co boskie, a sprawy doczesne zostawić cesarzowi.**

Chociaż fakt uznania państwa palestyńskiego będzie miał raczej symboliczne znaczenie, jest sowitym wynagrodzeniem dla Mahmouda Abbasa za sabotowanie rozmów pokojowych z Izraelem i za stawianie kolejnym pokoleniom Palestyńczyków terrorystów za przykład, tak żeby nie wahali się wysadzać w powietrze wśród tłumu niewinnych ludzi.

Ten akt nie przyczyni się do stworzenia państwa palestyńskiego, natomiast jest silnym sygnałem pokazującym, jak bardzo izolowany dyplomatycznie jest Izrael.

Porozumienie jest desperacką próbą chronienia chrześcijan mieszkających na terenie Autonomii Palestyńskiej w czasach, kiedy fala fundamentalizmu islamskiego przetaczająca się przez region prowadzi do aktów ludobójstwa na chrześcijanach, które świat pragnie powstrzymać w równym stopniu, jak pragnął powstrzymać holokaust. Jednak dla Watykanu będzie to gorzka lekcja pokazująca, czym są układy zawierane przez muzułmanów z niewiernymi.

Nawet przed nasileniem się fundamentalizmu islamskiego chrześcijanom nie powiodło się dobrze pod rządami Autonomii Palestyńskiej. Betlejem, miejsce narodzin Chrystusa, jest tego szokującym przykładem.

Zgodnie z porozumieniami z Oslo Autonomia Palestyńska przejęła Betlejem od Izraelczyków w 1995 roku. Przyniosła ze sobą

system polityczny oparty na prymitywnych relacjach klanowych, w których potęga własnego klanu stanowi substytut prawa.

My, ludzie Zachodu, podpisując z kimś układy zakładamy, że porzuci on własne kulturowe prerogatywy. Ale tak się nie dzieje. W konsekwencji palestyńskiej mentalności plemiennej chrześcijanie zaczęli padać ofiarą aktów przemocy, nie mając możliwości odwołania się do jakiegokolwiek wymiaru sprawiedliwości.

Jedną z pierwszych rzeczy, które zrobił Arafat po przejęciu Betlejem, było rozszerzenie granic miasta tak, by objęło swym zasięgiem 30 tysięcy muzułmanów mieszkających w sąsiednich obozach uchodźców. To był początek przekształcania Betlejem z miasta chrześcijańskiego w miasto muzułmańskie. Ale nawet po rozszerzeniu granic chrześcijanie nadal stanowili większość. Tak więc Arafat zaczął nakłaniać muzułmanów do opuszczania Hebronu i osiedlania się w Betlejem.

Potem zaczęło się zagarnianie ziemi, uporczywe nękanie, a nawet morderstwa. Chrześcijanie zaczęli uciekać. Wskutek zmian demograficznych od lat już mamy betlejemskie obchody Bożego Narodzenia właściwie bez chrześcijan. Obecnie mniej niż 10% mieszkańców tego niegdyś chrześcijańskiego miasta jest chrześcijanami.

W Taibe po drugiej stronie Jerozolimy tłum muzułmanów ruszył do ataku w obronie honoru, wrzeszcząc „Spalić krzyżowców” i niszcząc posąg Maryi. Powód: jakaś muzułmanka chciała poślubić chrześcijanina. Ona sama została tak pobita przez ojca, że zmarła w wyniku odniesionych obrażeń; jej wybranek trafił do więzienia. Nikt z tłumu nie został ukarany, a wydarzenie to stało się poważną przestrogą.

Tuż przed Bożym Narodzeniem 2005 roku, w obliczu rozpaczliwej sytuacji chrześcijan pod palestyńskimi rządami, Watykan wykonał zadziwiającą dyplomatyczną woltę i poprosił Izrael o interwencję w obronie chrześcijan. Ojciec Artemio Vitores wtórował tym intencjom, prosząc izraelskiego prezydenta Moshe Katsava by „pomógł nam zachować Betlejem”. Ale było już za

późno. Porozumienia z Oslo zapewniły Arafatowi i jego powracającym z Tunezji zbirom kontrolę na Betlejem.

Bez wątpienia Watykan sądzi, że przymilając się do Autonomii Palestyńskiej jakoś ochroni resztki chrześcijańskiej społeczności w czasach wielkiego zagrożenia. Ale tak się nie stanie. Chrześcijanie, tak samo jak Żydzi, są dhimmi, obywatelami drugiej kategorii pod rządami szariatu. To posunięcie jeszcze bardziej rozzuchwali Palestyńczyków, popychając do tego, co im nakazuje własna kultura: triumfalnego panowania nad niewiernymi.

Betlejem było niegdyś w 90% chrześcijańskie, a w 10% muzułmańskie. Teraz jest dokładnie na odwrót. Gdyby Jezus i jego rodzice, jako szukająca schronienia żydowska rodzina, zawitali dziś do tego miasta, zostaliby zlinczowani. Watykan w akcie desperackiej dyplomacji bezwiednie wykonał fatalne w skutkach posunięcie.



**Abraham H. Miller** jest emerytowanym profesorem nauk politycznych Uniwersytetu Cincinnati i badaczem Salomon Center for American Jewish Thought. Niniejszy artykuł został pierwotnie opublikowany w gazecie NY Observer.

Rol na podst. [www.algemeiner.com](http://www.algemeiner.com)